

KURYER LITEWSKI.

w Wilnie we Srzodę dnia 6 Sierpnia v. s. 1830 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sankt-Petersburg dnia 30 lipca.

Przez najwyższe dyplomata mianowani naj-
ciekawszy kawalerami orderów: dnia 27 lipca, s.
Aleksandra Newskiego, generał-adjutant *Uszakow*
2gi; dnia 19 lipca, s. *Włodzimierza 2giej klas-*
sy wielkiego krzyża, radca tajny senator, *Cze-*
liszew; dnia 22 s. *Anny 1szej klasy z Koro-*
ny Cesarskiej, generał-porucznik, *Wilson*, zarządza-
jący manufakturą alexandrowską. (R. I.)

— NAYJAŚNIEJSZY CESARZ JEGOMOŚĆ, ogląda-
jąc w dniu 16 terażniejszego lipca, ekwipaż gwar-
dyi, który z wyprawy powrócił, znalazłszy we
wszystkich względach odznaczający się porządek
i stan jego piękny, oświadczył przez rozkaz dzienny
19 lipca, wysokie swe zadowolenie dowódcy tego
ekwipażu, kontr-admirałowi *Bellinghauzenowi*,
dowodzącemu nim, kapitanowi 2giej rangi *Ka-*
zanowi, oraz wszystkim PP. sztabs-i ober-ofice-
rów; a dla niższych rang darując po 2 ruble, po 2
f. mięsa i po 2 porcyje wódki na każdego. (G. S. P.)

— Dnia 6 z. lipca, o godzinie 12tej południo-
wey, Krasnosielski czasowy szpital wojskowy był
nierzęśliwiony najwyższem odwiedzeniem NAY-
JAŚNIEJSZYM PAŃSTWA, CESARZA JEGOMOŚCI I CESA-
ROWEY JEYMOŚCI, z JEGO CESARSKĄ WYSOKOŚCIĄ
WIELKIM XIAŻĘCIEM MICHAŁEM PAWEŁOWICZEM. U
zjazdu do szpitala, Wysocy Goście byli spot-
kani przez starszego lekarza *Obtomijewskie-*
go, dozorcę tego szpitalu, rangi 1giej klasy *Ko-*
neptinego i deżurnego oficera gwardyi. Po przy-
jęciu raportów, CESARZ JEGOMOŚĆ rozkazał dozór-
cy prowadzić SIEBIE do izby szpitalowej, odwie-
dzając bez wyjątku wszystkie pokoje; na wyjściu
do jednego z nich, dozorca doniósł CESARZOWI JE-
GOMOŚCI, iż nie może w nim przyjąć CESARZOWEY
JEYMOŚCI, dla tej przyczyny, że jeden ciężko cho-
ry konał. CESARZ na to raczył odpowiedzieć: „*Ja*
mogę weyść”. I, obróciwszy się do CESARZOWEY
JEYMOŚCI, raczył oświadczyć przyczynę, dla której
NAYJAŚNIEJSZA PANI nie mogła weyść do izby. Sam
zaś CESARZ JEGOMOŚĆ, wszedłszy i zbliżywszy się
do umierającego żołnierza leib-gwardyi półku
Izmajłowskiego, wypytując się, tak samego cho-
rego, jako i medyków o stanie jego choroby; po-
tym raczył przeysść, przez oddział kadetów, do
officerów chorych, gdzie NAYJAŚNIEJSZA CESA-
ROWA zaszczyliła rozmową chorego *Mistrowa*,
chorącego tego półku naukowego karabinierów.
Ztamtąd, przez ogród, NAYJAŚNIEJSI PAŃSTWO ra-
czyli pójść do izb letnich, gdzie CESARZ zwró-
cił CESARZOWEY JEYMOŚCI uwagę na bardzo piękny
widok obozu gwardyi, rozłożonego na przeciwległej
górze. CESARZ JEGOMOŚĆ, zbliżywszy się do kuchni,
raczył dozorcę rozkazać, iżby na próbę potrawę
wyniesiono na dziedziniec; a gdy dozorca przyniósł
zupę i butkę dla widzenia CESARZOWI JE-
GOMOŚCI, CESARZ raczył skosztować i rzekł: „*Ro-*
sół przewyborny” i rozkazał pokazać NAYJAŚNIEY-
SZEY CESAROWEY. NAYJAŚNIEJSZA PANI raczyła ko-
osztować potraw przygotowanych dla chorych. Po-
tém, CESARZ JEGOMOŚĆ, oświadczywszy swoje
Monarsze podziękowanie zwierzchnikom szpitalu,
wrócił do pałacu, znajdując się wedle tegoż
szpitalu. W kilka godzin, NAYJAŚNIEJSZY CESARZ,
wyjeżdżając z *Krasnego sioła*, wspominał jeszcze
o umierającym chorym, i raczył przystać feld-
jegiera, dla dowiedzenia się, azali on żyje;
ale ten już nie znalazł go w życiu. (R. I.)

— Jego Królewska Wysokość, Xiażę Nastę-
pca Szwedzki, dnia 18 t. m., o godzinie 9 zra-
na, raczył z *Gatczyna* wyiechać do Iżorskich
fabryk admiralieyynych, dokąd przybył o godzi-
nie 11, i był spotkany przez ich zwierzchnika,
generał-porucznika, *Wilsona*, tudzież przez in-
nych urzędników. Jego Wysokość, po obejrze-
niu fabryk, miał tam obiad, na który byli także
zaproszeni: zwierzchnik fabryk i dowódca 6go
ekwipażu roboczego, półkownik *Frołow*. Zn-
amy ze swojej biegłości i sztuki w robieniu narzę-
dzi matematycznych, kapitan *Samóyłow*, miał
zaszczyt złożyć Xiażęciu dwa narzędzia, swojej
roboty. Po obiedzie Jego Wysokość, oddawszy
zupełną sprawiedliwość zaprowadzonemu w tych
fabrykach porządkowi, urządzeniu machin i nowo
odhywanym robotom, raczył udać się do półko-
wego sztabu półku grenadyerów Hrab *Arakczie-*
iewa, gdzie miał nocleg. Dnia 19, był przegląd
półku grenadyerów Hrab *Arakczieiewa*, w skła-
dzie trzech batalionów i kantonistów wszy-
stkich rot, po czém, Xiażę oglądał zakłady. Od-
chodząc z obiadu, Xiażę raczył odwiedzić półkowy
sztab półku grenadyerów, Xcia *Karola* Pruskiego,
oglądać należące doń zakłady, i mieć tam nocleg.
Nazajutrz, dnia 20 lipca, po przeglądzie i po obie-
dzie, który miał w fabryce drzewo-piłowniczej
Jego Wysokość, raczył udać się na nocleg do
sztabu półku Cesarza Austriackiego; zkąd, dnia
21, po uczynionym tego półku przeglądzie, Xia-
żę miał obiad w *Nowogrodzie*, po którym raczył,
o godzinie 2 z południa, wyiechać do *St-Peters-*
burga, i, o godzinie 2 w nocy, szczęśliwie przy-
był do pałacu tauryckiego, gdzie z rozkazu na y-
wyższego Jego CESARSKIEY MOŚCI, przez iene-
rał-adjutanta *Chrapowickiego*, pokazane były prze-
znaczone dla Jego Królewskiej Wy-okości, w po-
darunku, dwie bogate wazy malachitowe i dwie
podobne porcellanowe, piękney roboty. Dnia
22, o godzinie 5 z południa, Jego Królewska Wy-
sokość raczył iedździć do *Pawłowska*, w celu po-
żegnania się z JEY CESARSKĄ WYSOKOŚCIĄ WIEL-
KĄ XIAŻNĄ, HELEŃĄ PAWEŁOWNĄ, gdzie, zabawi-
szy cały wieczór, tegoż dnia wrócił do *St-Pe-*
tersburga. Dnia 23, Xiażę oglądał zbrojownię: sta-
rą i nową; ludwisarnią; był obecnym przy
podnoszeniu kolumny przez cerkwi sobornej Iza-
kijewskiej, a potem raczył oglądać szkoły: berey-
terów i fechtów.

Tegoż dnia, Królewsko-Szwedzki Posel dawał
obiad, na którym się znajdował Xiażę Następca,
z całym swoim orszakiem, oraz z byłymi przy
Jego Wyokości PP. Jenerał-adjutantem M. E.
Chrapowickim, i Adjutantem - skrzydłowym, A P.
Bazarewym. Na ten obiad był także zaproszony ca-
ły korpus dyplomatyczny. Xiażęcia spotykał po-
seł i urzędnicy poselstwa przy ganku. Wieczo-
rem, Xiażę był na teatrze francuzkim, na któ-
rym grano komedya *Mizantrop*.

Dnia 21, Jego Królewska Wysokość, zwie-
dził dom towarzystwa wychowania panien szla-
chetnych, i nie iednokrotnie raczył okazać uczu-
cia wysokiego zadowolenia, które dlań sprawił
kwitnący stan tego zakładu, iednego ze wspania-
łych zabytków, serdeczney rosyyskich Monar-
chiń troskliwości o prawdziwe dobro młodzieży
żeńskiey swoich wiernych poddanych. Tegoż dnia,
był znowu u Królewsko-szwedzkiego Posła, dla
pierwszych państwa urzędników, wielki obiad, któ-

ry także został zaszczycony obecnością Jego Królewskiej Wysokości.

Wieczorem, Xiążę Następca znajdował się na widowisku ruskim, gdzie, stosownie do oświadczonej przez Jego Wysokość chęci widzenia narodowych pląsów ruskich i polskich, podług uczynionego rozporządzenia przez głównego dyrektora widowisk Cesarskich, Xiążęcia S. S. Gagarina, była grana komedia: *miłość i zdarzenie*, po której nastąpiła wielka narodowa krotofila: *We-sele wiejskie*.

Dnia 25, o godzinie 1 z południa, Jego Królewska Wysokość, z orszakiem swoim, wyjechał do Peterhoffu. (R. I.)

— Dnia 15 teraźniejszego lipca umarł tu, w St-Petersburgu, po ciężkiej i długiej chorobie, mistrz dworu J. C. M. i kawaler, Dymitr Michajłowicz Kotogriwow, w 51 roku życia.

Popisy Szkolne.

Swistocz w Guber. Grodzień. Uczniowie Gimnazjum i Szkoły powiatowej w Swistocz d. 28 i 29 czerwca r. t. odbyli examina publiczne, po których ukończeniu, w obecności wielu urzędników i obojey płci licznych gości, JW. Antoni Suchodolski, Radzca Kollegialny, Doktor Filozofii, Dyrektor Szkół Gubernii Grodzieńskiej i Kawaler, przybyły tu z Grodna jedynie, aby być naocznym świadkiem popisu młodzieży, rozdał nagrody uczniom celującym pilnością, znakomitym postępem w naukach i dobrymi obyczajami; a mianowicie otrzymali nagrody:

W Gimnazjum: z Klasy 3. *Naywyższą nagrodę, złoty medal:* Pańkiewicz Xawery; *medal srebrny:* Maciejewicz Józef; *List pochwalny:* Guminski Alfons, Jaroszewicz Jan. — Z Klasy 2. *Nagrodę w księgach,* z napisem *za pilność, postęp w naukach i dobre sprawowanie się:* Dąbrowski Edward; *pochwałę:* Jelski Edward, Biełozierski Alexander. — Z Klasy 1. *Nagrodę Samankiewicz Michał, Maciejewski Julian; list pochwalny:* Andrzejkowicz Władysław, Andrzejkowicz Jarosław, Rzecki Ewaryst, Wysocki Alexander; *pochwałę:* Nestorowicz Alexander i Oszmieniec Walerjan.

W Szkole Powiatowej: z Klasy 3. *Medal srebrny:* Telszewski Lucyan; *Nagrodę:* Olszewski Napoleon, Szareyko Paweł; *list pochwalny:* Rzecki Otton, Michniewicz Julian, Roberowicz Jakub, Wyrzykowski Piotr, Sawaszyński Jan; *pochwałę:* Zareha Ferdynand, Kossowski Hipolit, Paszyński Jan, Tarasowicz Julian. — Z Klasy 2. *Nagrodę:* Butkiewicz Antoni, Hermanński Adam, Olszewski Bronisław; *list pochwalny:* Rłakowicz Zygmunt, Hrehorowicz Reynold, Plewiński Stefan; *pochwałę:* Jelec Alexander, Żwierowicz Adolf, Kosowski Józef, Korhanowicz Józef, Mickiewicz Józef, Mosiewicz Jerzy, Ostrowski Wit, Radowski Alexander, Rutkowski Adam. — Z Klasy 1. *Nagrodę:* Lisicki Protazy; *list pochwalny:* Szwykowski Walenty, Wolbek Franciszek, Eysymont Antoni, Mitraszewski Stefan; *pochwałę:* Bułharowski Antoni, Bułharowski Alexander, Wierzbowski Felix, Hołowko Jan, Żwierowicz Alexander, Korn Euzebiusz, Grzymatła Marcin, Kryczyński Józef, Kiersnowski Walenty, Maciejewicz Ludwik, Stocki Lucyan, Romanowicz Samuel.

Podpisał: Pomoćnik Dyrektora Szkół Gubernii Grodzieńskiej, Radzca honorowy Antoni Juszkiewicz.

Szkoła Chotopienicka powiatu Borysowskiego.

Dnia 29 czerwca b. r. odbyły się publiczne examina w Szkole powiatowej Chotopienickiej. Liczne zebranie osób płci obojey zaszczyliło ten akt uroczysty, po ukończeniu którego, rozdane zostały celującym uczniom nagrody następujące:

Książki z napisem: za pilność, postęp w naukach i chwalebne obyczaje, otrzymali: z Klasy 1szej, Krassowski Zenon, Hryhorowicz Daniel, z Klasy 2giej Petrażycki Józef, Rutkowski Ste-

fan — *Listy pochwalne,* z Klasy 1szej, Malczewski Piotr, Borowski Franciszek — z Klasy 2giej, Petrażycki Jan, Węgliński Franciszek — z Klasy 3ciej, Bohdanowicz Józef — z Klasy 4tej, Kossowicz Władysław, Czerski Benedykt — *Publiczną pochwałę,* z Klasy 1szej, Malczewski Władysław, Ostrowski Maciej — z Klasy 2giej, Palczewski Ignacy, Zdrojewski Piotr — z Klasy 3ciej, Kozłowski Felix, Ongirski Piotr — z Klasy 4tej, Borowski Jan.

Po rozdaniu nagród i przemowie Dozorcy do Uczniów, Zgromadzenie uczące wspólnie ze świętym orszakiem G. ści udało się do kościoła na *Te Deum laudamus*, błagając Pana Zastępów o długi szereg lat pomyślnych Naymiłosciwiewy dzień nam panującemu MONARSZE NIKOŁAJOWI I, i całej Jego naydostojniejszej CESARSKIEJ FAMILII.

Dozorca Szkoły powiatowej Chotopienickiej.

Assesor Kollegialny Piotr Kossowicz.

FRANCYA.

Paryż dnia 28 lipca.

(z Gazety Warszawskiej.)

Niektóre Dzienniki tutejsze, mianowicie opozycyjne, nie stosując się do postanowień z dnia 25 b. m. wyszły wczoraj, i umieściły protestacyę, podpisaną przez gerentów, redaktorów i właścicieli swoich, a umówioną dnia poprzedzającego względem rzeczonych postanowień. *Dziennik Handlowy* zasadał się w tej mierze na wiadomej decyzji Pana *Debelleye*. Ledwo zaś te Dzienniki wyszły, zaraz druki zostały zabrane przez policję i żandarmeryę. Naywiększy opór w tej czynności okazali wydawcy Dzienników *Czas* i *Figaro*. Drukarze różnych Dzienników opozycyjnych zamknęli potem swoje drukarnie i rozpuścili robotników. Podobnież uczynili niektórzy właściciele fabryk, przez co kilka tysięcy ludzi zostało pozbawionych zarobku. Wczoraj zapewniano w giełdzie, iż część ich udała się do *St-Cloud*, dla podania prośb swoich Królowi Jmci.

Gazeta Francyi pisze: „Iżba Deputowanych, mająca się zgromadzić według nowego prawa wyborowego, nie będzie się już składała z 450, lecz tylko z 258 członków, jak w roku 1817. Tayne głosowanie ma być także zniesione.”

Piszą z *Tulonu* pod d. 21 b. m.: „Hrabia *Polydor de Larochehoucauld*, wsiadł na fregatę *Thetis*, celem udania się najpierw do *Algieru*, a ztamtąd do *Tunetu*, w szczególnym zleceniu do tamecznego Deia. Ludzie z rozbitych na morzu brygow, *Silene* i *Aventure*, ukończywszy swoje kwartanng, udeją się do kaplicy Nayświętszej *Panny Du Cap Sicié*, Patronki marynarzy.”

Pomiędzy kosztownościami należącymi do skarbu Reieneyi Algierskiej, znajdują się wielkie wazony kryształowe, agatowe i iaspisowe, których oprawa złota i emaliowana, ozdobiona drogiemi kamieniami, jest roboty florenckiej lub weneckiej, i zdaje się pochodzić z 16go wieku. Znaleziono także piękny zbiór ryzunków i broni Hiszpańskich i Maurowskich. Spodziewają się, iż te wszystkie osobliwości będą wystawione w *Lowre*.

Król Jmci Wirtemberski ma przybyć w pierwszych dniach przyszłego miesiąca do tutejszej stolicy.

Słychać, iż admirał *Duperré*, przywiódłszy Rejeneyę trypolitańską do uległości Francyi, otrzymał buławę marszałkowską.

Wyjątki z tutejszego dziennika *National* z dnia 27 wieczorem: „Od czasów pierwszej rewolucyi, *Paryż* nie był tak bardzo zaburzony, jak w tych dwóch dniach. Brak iawności bardzo się do tego przyczynia; policya kazała zamknąć wiele kawiarni, czyteln i innych miejsc, w których się zwykle schodzono na gazety. Warsztaty wszystkie pozamykane; bogate sklepy na ulicach *Richelieu*, *St. Honoré* i *St. Denis* są tylko na pół otwarte. *Palais Royal* podobny do guchego więzienia; bramy jego zamknięte, ogród i przechody opuszczone. *Tuillerye* podobnież zamknięte, i wszędzie, gdzie tylko zgromadzać się może większa

liczba ludzi, stoi żandarmerya, gwardya i wojsko liniowe. Zapewniają nam, że wczora aresztowano w *Orleanie* Pana *Cormenin*."

Gdy w *Rouen* ogłoszono postanowienia, wielu tamtejszych właścicieli fabryk pozamykało swoje pracownie. Słychać nawet, że prefekt, chcąc przywrócić porządek, padł ofiarą wściekłości społeczeństwa.

Oto jest rys nieszczęsnych wypadków, które zaburzyły stolicę Francji; dajemy go wiernie podług różnych urzędowych doniesień, opuszczając to, co już jest wiadome. Nie może on jednak, ani nosić cech pewności, ani obejmować wszystkich szczegółów: gdyż w chwili podobnych zaburzeń, przy zerwanych związkach i braku urzędowych wiadomości, znaczna część miejscowych doniesień polegać musi na wieściach.

Już dnia 24, to jest w wigilię podpisania przez Króla postanowień, kazała policya zająć kilka pisemek różney treści, w magazynie najętym przez Margrabiego *de Chabannes* pod galerją *d'Orleans* w *Palais Royal*. Jednakże mimo to, rozrzucano z tego miejsca różne pisma; w dniu więc 26 po południu Kommissarz Policji w *Palais Royal* udał się do bióra dziennika *Regénérateur*, który także w tym magazynie wychodził, kazał sklep zamknąć, i postawił dwóch żandarmów przy drzwiach dla przeszkodzenia ich otworzeniu. Wieczorem Pan *de Chabannes* kazał w oknach powstawić transparenta, około których pierwszy powstał tłok i zbiegowisko. To jednak zgromadzenie zostało bez użycia środków gwałtownych rozgędzone. Gdy jednakże w tym dniu i postanowienia Królewskie ogłoszone zostały, powstał ruch żywszy we wszystkich miejscach publicznych, po spacerach i kawiarniach. Deputowani lewey strony, obecni w *Paryżu*, umawiali się względem sobadżki na dzień intrzeyszy, a znakomitsi właściciele zbierali się dla narady, czyli są obowiązani płacić przypadającą na 12 sierpnia ratę podatków. Lud gromadził się licznie na placach; wszystko było w pokoiu, iednakże już słyszano okrzyki i śpiewy rewolucyjne. W nocy dopiero zaczęły się gwałtowne kroki od wybijania okien w pałacach ministrów. Kilka batalionów stanęło pod bronią. Marszałek *Marmont* objął dowództwo. Monarcha zabawiwszy przez dzień w *Rambouillet*, powrócił na noc do *St. Cloud*. W dniu tym dał posłuchanie Margrabiemu *Dampierre*, który w tych czasach znaczny miał wpływ u Dworu.

Nazajutrz zrana wyszło 12 gazet opozycyjnych, bez uzyskanego poprzednio upoważnienia Ministra; policya więc i żandarmerya przystąpiła do wykonania przepisów postanowienia, i opieczętowywała lub zabierała prassy i czcionki w drukarniach. Nie działało się to bez oporu; największy stawili wydawcy dzienników *Temps* i *Figaro*; musiano drzwi wybijać, prassy zostały pogruchotane, czcionki wrzucone w *Sekwanę*. Ucierpiała przytém znacznie i drukarnia *Didota*. Na ten ogłos drukarze różnych gazet i pism opozycyjnych zamknęli swoje pracownie i oddalili robotników; za nimi poszli xiegarze, introligatorowie i papiernicy. Tłum tych robotników, zostających bez chleba, rozsypał się po ulicach, a iedna ich część poszła do *St. Cloud* z prośbami do Króla.

Tymczasem aienci roznosili dzienniki i różne pisma buntownicze po ulicach, placach i kawiarniach; inni odczytywali głośno odezwę rewolucyjną lub je przylepiali na giełdzie, na rogach ulic, na miejscach publicznych. Między innemi puszczono w obieg odezwę iakiejs Juntę, z podpisem prezesa i sekretarza, których imiona tylko pierwszemi literami były oznaczone. Odezwa ta napisana stylem dawney rewolucyi, i techną ięduchem, była prawie kopią podobney, wydanej za *Ludwika XVI*, i podżęgała otwarcie do zmiany rządu. Policya zaczęła po kawiarniach zabierać dzienniki i pisma rewolucyjne nadzwyczaj licznie rozsiane; tak n. p. rozmaitych protestacyj rozrzucono do 200,000 exemplarzy. Lecz o teyże prawie chwili zaczęli sami mieszkańcy zamykać z o-

bawy sklepy; toż samo poczynili rzemieślnicy i fabrykanci. Tłumy mnożyły się na ulicach. Najwięcej ludu zebrało się koło *Palais Royal*; tam się zjawili i mówcy, którzy lud pobudzali do nadsładowania oyców; iedni zbroić mu się kazali, drudzy ciągnąć do *St. Cloud*, inni znowu wszystkich wyborców na zgromadzenie do *Montmartre* wzywali. Koło południa wszyscy prawie mieszkańcy *Paryża* byli na ulicach; między 1 i 2 niezliczona masa zgromadziła się na końcu bulwaru *Kapucynów* i przy wejściu do bulwaru *Magdaleny* przed pałacem Xięcia *Polignac*. Rozpoczęły się ze wszęch stron krzyki i gwizdania. Zaczęto nacierać na pałac. Żandarmerya dała ognia, lud odstrzeliwał i rzucił kamieniami. Dwóch mieszczan i officer poległi, obustronnie kilkanaście osób rannono. Tłum zaczął się rozchodzić. Na tę wrzawę zaczęto wyruszać wojsko, i spokojnie obsadzało ulice. Mocny park artylleryi zajął od szkoły wojskowej stanowisko na polach *Elizeyskich*.

Podczas Deputowani, obecni w *Paryżu*, zaczęli się, stosownie do umowy z dnia poprzedniego, zbierać o godzinie 3 u Pana *Perrier*; było ich około 50, a w tey liczbie 32 z prowincyi. Ich nappierwszym krokiem, było rozestanie wezwań, ażeby Deputowani z Departamentów przybywali iak nayspieszniey do stolicy, i wysłanie deputacyi do *St. Cloud*. Tamże udała się deputacya *Parów*, oraz sądu *appellacyynego*. Lecz w *St. Cloud* bramy były zamknięte i pałac opuszczony. Za powrótem każdy swoje domysły podawał za pewność: biegali więc wieści, że Król wyjechał, to do *Compiègne*, to do *Lille*, to do *Vendôme*. Tymczasem Monarcha udał się przed południem pod eskortą dwóch pułków gwardyi konney, na około *Paryża* do *Fontainebleau*.

Deputowani byli ciągle zgromadzeni u Pana *Perrier*, i wypadek ich narad nie był dnia tego wiadomy. Nad wieczorem ieszcze się więcej zaludniły ulice. Poruszyły się przedmieścia. Tłumy robotników udały się z przedmieścia *St. Jacques* w kierunku pałacu sprawiedliwości. Po drodze rozbili wartę na placu *du Chatelet*, i rozsypali się na ulice *St. Denis*, *St. Martin* i t. d. Pod noc panowała obawa na ulicy *Richelieu*, gdyż spodziewano się przyyscia czeladzi kowalskiej z przedmieścia *St. Antoine*. W dniu tym już nie przyszło więcej do krwi rozlewu; tylko aienci ciągle przebiegali tłumy, rozsiewając różne wieści: że rząd chce zaprowadzić sądy rewolucyjne, że po spokojnem wykonaniu postanowień, zupełnie znieśnie ustawę konstytucyjną i t. p. przytém ciągle były okrzyki różnych stronnictw, to przeciw Ministrom, to za rzecząpospolitą. Wieczorem zamknięto teatru, gaszono i tłuczono latarnie. Przez noc i wojsko i lud pozostali na ulicach.

— Dnia 29 —

Oprócz dwóch pułków, które uległy tymczasowemu rządowi, nie ma żadnego żołnierza w *Paryżu*. Zbroyna siła składa się tylko z gwardyi narodowey pod naczelnym dowództwem *P. Lafayette*; zajmuje ona *Louvre* i *Tuillerie*, i czuwa nad utrzymaniem spokojności.

Pan *Bavoux*, deputowany 7go cyrkułu *paryżskiego*, został mianowany Prefektem Policji.

Zaraz po otrzymaniu postanowienia, względem rozwiązania Izby deputowanych, Xiążę *Brogie* zgromadził u siebie 50 do 60 *Parów*. Postanowili podać ogólne przedstawienie Królowi Jmci względem potrzeby cofnienia postanowienia.

— Dnia 30 —

Według doniesień z *Rouen*, ustanowiono tam rząd inny. Prefekt departamentu *Niższey Sekwany* Hr. *Murat*, i Prezydent miasta *Rouen* Pan *Martinville*, wyjechali.

Gwardya królewska i wojska liniowe otrzymały zlecenie udania się w przeciągu 48 godzin do tymczasowego obozu w *Vaugirard*, aż do dalszego rozkazu.

Dziennik *Postaniec Izby* umieścił następujący wyjątek z protokołu wczorayszey sessyi Izby deputowanych: „Obecne teraz zgromadzenie deputowanych, mniemało, iż koniecznie potrzeba

apraszać J. K. Mei Xięcia *Orleanu*, aby się udał do stolicy, dla objęcia urzędu Namiestnika Królestwa, i wynurzyć mu życzenie, aby kolory narodowe utrzymał. Wspomniane zgromadzenie uznało oraz potrzebę, aby przedewszystkiem zajęło się na następnej posiedzeniu Izby, zapewnieniem krajowi rękojmi nieodzownych do zupełnego wykonania konstytucyi. Przed rozeyściem się wydali oraz deputowani adres podziękowania do ludu paryzkiego.

Tenże dziennik donosi jeszcze o tém zgromadzeniu, iż Jenerał *Gerard* miał oświadczyć, że Xiążę *Delfin* tegoż dnia (30 lipca) zrana odprawił przegląd stoć-tysięcznego korpusu przy *St. Cloud*, i wezwał go do nowego uderzenia na stolicę. Słychać oraz, że Izba mianowała Kommissyę, z pięciu członków złożoną, dla połączenia się z Izbą Parów, i że wysłała deputacyą z 12 członków do Xiążęcia *Orleanu* z oświadczeniem, iż został mianowany Namiestnikiem Królestwa. Pan *Vassal* uczynił potem wniosek, aby wprowadzoną od lat 15 białą kokardę, zastąpiły kolory narodowe, co iednomyslnie przyjęto.

W inném miejscu pisze *Dziennik Posłaniec Izby*: „Kancierz Francyi, margrabia *Pastoret*, wielki Referendarz Pan *Semonville*, i Par Hr. *Agout*, udali się wczoray na ratusz i oznaymili, że Król Jmć bawiący ciągle w *St. Cloud*, mianował Xiążęcia *Mortemart* prezesem rady ministrów.”

Wczoray nadeszły tu pocztę pod eskortą gwardyi narodowej. Sklepy znowu pootwierano, i targi są iak zwyczajnie napełnione żywnością. Chleb przedaie się zwykłym porządkiem.

Izba deputowanych ma się zgromadzić dnia 5 sierpnia. Obecni w *Paryżu* Parowie zebrałi się dla narady, co w terażniejszym stanie rzeczy czynić wypada. Patrole gwardyi narodowej chodzą po ulicach; panuje zupełna spokojność.

Gazety bruxelskie umieściły następujący list prywatny z *Lille* pod dniem 29 lipca: „Zbrojna siła udała się dziś o godzinie 6 rano do mieszkania Pana *Leleux*, wydawcy dziennika *Echo du Nord*, dla zabrania prass i czeionek na mocy postanowienia z dnia 25 lipca. Pan *Leleux* protestował się; lecz policya z oddziałem żandarmeryi zabrała drukarnię i sprowadziła ją na ratusz. Natychmiast robotnicy tutejszych fabryk w liczbie przeszło 10,000 przy okrzykach udali się do wielkiego placu. W chwili, gdy to piszę, ten tłum buntowniczy snuie się po mieście w różnych kierunkach, wybija okna, i zagraża odbicianiem drzwi fabryk, gdzieby robotników nie wypuszczono. Wszędzie widać kupy rzemieślników, uzbrojonych w kiie, noszących iako chorągiew arkusz papieru z napisem: Konstytucya lub śmierć! Pułk kirysyerów chciał rozproszyć ten tłum; lecz Pułkownik jego został zabity kamieniami. Pułki 22 i 62gi zdają się okazywać spokojny sposób myślenia. Władza kazała po wszystkich rogach ulic przybić odezwe, zachęcając mieszkańców, aby do swoich domów wrócili, i zagrażając wicherzycielom użyciem praw z dnia 26 lutego 1790, oraz 22 i 27 lipca 1791. Lękają się, aby robotnicy nie pokusili się o odebranie gwałtem prass zabranych Panu *Leleux*. Dziś w południe uwieczono w giełdzie popiersie *Ludwika XVIII* wśród okrzyków. Zebrało się tam przeszło 4000 ludzi. Wzburzony lud miał oddalić w *St. Quentin* burmistrza i podprefekta z urzędowania. Dziennik antwepski zapewnia, iż przy zgodności między chywatelami i osadą w *Lille*, nie było tam rozlewu krwi.

— Dnia 31 —

Dzienniki tutejsze obeymują jeszcze następujące wiadomości: „Xiążę *Orleanu* nie opuścił na chwilę zamku swego *Neuilly*. Król Jmć i rodzina królewska, wyiechali przeszłej nocy z *St. Cloud*. Blisko 5000 woyska pod dowództwem marszałka *Marmont* udało się ku *Sentis*. Istny pułk liniowy poddał się stronnictwu paryzkiemu. Pułkownik jego jest Adjutantem ienerała *Gerard*. Mieszkańcy *Wersalu* wzięli się do bronii; załoga

tameczna zachowuie się spokojnie w swoich kószarach. Gwardya narodowa w *Rouen*, do której się wiele młodzieży z *Havre* i *Elbeuf* przyłączyło, ciągnie do stolicy; ma uzbrojony korpus iazdy. Wielki iafmużnik, kardynał *Croix*, został zniewolony do wyjazdu z *Rouen*. W *Havre* zajmowano się przede wszystkiem urządzeniem gwardyi narodowej. *Caen* donoszą pod d. 28, iż równie tam, iak w kilku innych miastach, lud powstał przeciw postanowieniom z d. 25 lipca. W *Rheims* władza królewska została podobnie zniewoloną do ustąpienia mieyskiej. W *Troyes* i *Chartres* lękano się d. 29 o utrzymanie publiczney spokojności. Listy z *Orleanu* donoszą, iż Szwajcarowie opuścili d. 29 zrana to miasto, i udali się ku *Paryżowi*. Gościniec z *Paryża* do *Calais* jest wolny. Pułkownik baron *Lavenant* został dowódcą w *Louvre* i *Tuillerie*. W kassie Prefektury departamentu *Sekwany* znaleziono przeszło 500,000 franków. Taką ilość dał Pan *Lafitte* natychmiast pod rozporządzenie kommissyi mieyskiej dla opędzenia pierwszych potrzeb. Lubo Pan *Lafitte* i Hr. *Laborde* są ranieni w nogę, znaydowali się iednak na wczorayszej naradzie obecnych tu deputowanych. Vice-Hrabia *Chateaubriand* udał się wczoray do Izby Parów, i (iak *Dziennik Rozpraw* pisze) lud towarzyszył mu z radośnemi okrzykami; Hr. *Mole* przybył razem z Vice-Hrabią do Izby, a lud podobnie go powitał. Istny cyrkuł paryzki ustanowił tymczasowe biuro mianycpalności; prezesem jego mianował P. *Lemerrier*, akademika, a członkami Panów *Royer-Colard*, Wiktora *Cousin* i innych. Składki dla rannych w dniach ostatnich, złożone w biurze dziennika *Konstytucyonisty* wynoszą 11,367 franków.

Dziennik Rozpraw donosi, iż po krwawych wypadkach d. 27 kilku officerów gwardyi królewskiej otrzymało uwolnienie od służby.

Gazety bruxelskie donoszą z *Lille* pod d. 30 lipca wieczorem, iż tam wszystko jest spokojnie; gwardya narodowa wzięła broń, i robotnicy wrócili do swoich warstatów. W mieście panuje zupełna spokojność. Pułkownik, na którego kamieniami rzucano, jest wprawdzie raniony, lecz nie umarł.

Dziennik Aviso de la Méditerranée donosi z *Algieru*, iż Bejowie *Konstantyny* i *Oran* przybyli dnia 11 lipca do obozu francuzkiego, celem poddania się. Obowiązali się płacić rządowi francuzkiemu taki haracz, iaki płacili dejowi algierskiemu.

Dzień 28 lipca zastał umysły ieszcze w większym rozjątrzeniu. Ajenci strony oppozycyney byli czynni przez całą noc i przygotowywali wypadki dnia tego, działając na woysko i klasę oświeceniszą. Deputowani, którzy się zebrałi u P. *Perrier* postanowili byli nie tylko formalnie otworzyć posiedzenia, ale konstituować się iako Izba i ogłosić też posiedzenia za nieustające; oprócz tego podpisali protestacyą przeciw postanowieniom królewskim i przez deputacyą wezwali kommandanta miasta i prefekta, by przywrócili i urządzili gwardyę narodową, a na przypadek, gdyby ci urzędnicy nie byli temuż wezwaniu powolnymi, upoważnili swoją deputacyą do wezwania teyże gwardyi, by się sama organizowała. Zdaie się, iż zaszedł ten ostatni przypadek i około południa już widziano patrole tey gwardyi. Dowództwo nad nią miał, podług iednych doniesień, objąć ienerał *Gerard*, a podług drugich ienerał *Laborde*, obadwa są deputowanymi ze strony liberalney.

Tym czasem już od rana sposobiono się do krwawych przedsięwzięć. Niektóre ulice zostały zatarassowane pówozami publicznymi; pod odwachy żandarmeryi pozhoszono materyały palne; a uorganizowane tłumy rzemieślników i robotników, oderwane od zwykłych zatrudnień, w liczbie blisko 40,000 przebiegały ulice w różnym kierunku. Napastowali oni strażę, podpalali odwachy, zdzielali herby królewskie i palili je na placach publicznych. Woysko stało spokojnie, lecz środki ostrożności zostały powiększone; rogatki osadzone liczniejszemi oddziałami i artylleryą, równie iak

DODATEK

Wilno dnia 6 Sierpnia r. s. 1830 roku.

i hotele ministrów; bank obstał 2 pułki, przed Tuillerye zatoczono działa. — Cała stolica groźniejszą przybierała postać. Przerazeni cudzoziemcy cisnęli się do biura paszportowego, a nawięcej Anglicy, którym lud ciągle zarzucał, iż oni mu dali Xięcia Polignac.

Pospólstwo już całe było w ruchu i rozpoczęto bezprawia; szło jeszcze o wyższe klasy. Puszczono więc nowe wieści: że kilkudziesiąt Parów aresztowano, że tenże sam los spotkał Prezesa *Debelleyne*, że w tym celu wydane zostały *lettres de cachet*. Dzieńniki obywatelskie podobne wiadomości były nie sprzedawane, lecz rozdawane darmo. Wśród tych poruszeń Trybunały i Giełda zostały zamknięte, i zjawilo się kilkanaście znacznych bankructw; a gdy wszystkie kantory pozamykano, nie można było i za najszybsze papiery dostać pieniędzy. Wśród tego zgiełku, Parowie zaczęli się zgromadzać u Xięcia *de Broglie*, a pospólstwo jeszcze nie wszystko uzbrojone, przystąpiło do rabunku sklepów, w których się spodziewano jakiegokolwiek broni, prochu, skałek, i t. p. Ataki na pałac Xięcia Polignac i Ministra Sprawiedliwości znówu się zaczęły, a w pawilonie Królewskim zwanym *Marsan*, zaczęto tłuc okna. Gwardya rozpędziła nacierałce tłumy.

Wszystkie te jednak utarczki nie wiele krwi kosztowały. — Lecz w tém namowy agentów zaczęły skutkować między wojskiem; dwa chwila się pułki, z których jeden konny, kazał Marszałek *Marmont* rozbroić, i ogłosił *Paryż* w stanie oblężenia. Pospólstwo ośmielone tém powołaniem, niemniej zgręcznie puszczoneą mylną wieścią, że pałac Xięcia Polignac zdobyty, a on sam zginął — dało się do większych prowadzić przedsięwzięć. Rzucono się w kilku miejscach na działa, lecz wszędzie bezskutecznie. Najsilniej uderzano w ulicach *St. Denis* i *St. Martin*; lecz kilka dział i pułk gwardyi wystarczyły do odbicia kilkokrotnych nacierai, których gwałtowność stała się przyczyną wielkiej klęski ludu. Podług wieści padło do tysiąca zabitych i rannych. Ta walka późno w noc trwała.

Gdy te ulice przytykaia właśnie do wschodnich części miasta, więc toczona w tych okolicach walka zdaie się być najprostszą przyczyną dla której ani listy ani gazety nie mogły się dostać przez wschodnią Francją i Niemcy od wieczora dnia 28. — Przeciwnie stroną północną ku *St. Cloud* i *Rouen*, przechodziły wiadomości do Niderlandów i Anglii jeszcze w dniu 29.

Gdy nocą dnia 28 lud po większej części na spoczynek się udał, postawiono znaczny oddział gwardyi Królewskiej na przeciwko *Luwru*, któremu jednak koło 3 godziny inne wyznaczono stanowisko. Obrona zaś tej części pałacu powierzona została Szwajcarom, z których zawsze po trzech ludzi stało za każdą podwóyną kolumną pomiędzy oknami wystawy i we wszystkich innych częściach; z których bez narażenia się na niebezpieczeństwo strzelać mogli. O godzinie wpół do 4tej zrana, odezwały się znówu dzwony w rozmaitych częściach miasta i okrzyki: *Do broni!* lud zaczął się zbiegać. Hałas, którego było powodem wyłamywanie bruku w różnych ulicach bliskich pałacowi, okazywał wyraźnie, że napad łatwo się wznowi, a o kwadransie na piątą zaczął lud na samym końcu ulicy *des Poulies*, która jest wążka i prowadzi do ulicy *St. Honoré*, kamienie z bruku wyłamywać i układać zaporę z lewej strony *Luwru*. Szwajcarowie rozpoczęli na tym punkcie silny ogień, który trwał dopokąd tylko lud układał zaporę. Kilka razy dano ognia z okna, z którym się zaporą stykała; strzały te bez zrzędzenia szkody rozdzieliły hacznosc Szwajcarów; ze strony ludu padło wielu zabitych. O godzinie

11tej zaporą była zupełnie ustawiona i zastanawiała ciągły ogień za nią rozpoczęty. Ubezpieczeni tym sposobem, skoczyli naprzód dwaj i dostali się do kraty z przodu *Luwru*, gdzie się znajdowało mały wał mający wysokości dwie i pół stopy; położyli się na nim i strzelili na wojsko. Dwaj Gwardziści narodowi poszli za ich przykładem; jeden z nich miał wielką trójkolorową chorągiew, doczołgał się z wielką usilnością do beczki od wody, stojącej tuż przy kracie i zdołał na kracie zatknąć chorągiew równie, jak karabin z bagnetem o nie oprzeć: około 200 ludzi rzuciło się mimo rzęsiasty grad kul ręcznej broni, na który byli wystawieni i wdarli się aż do bramy. Działo się to o kwadrans na dwunastą; tysiące poszły za tym przykładem, jednakże bój nie skończył się na tém; gdyż Szwajcarowie trzymali jeszcze ulicę *du Coq*, przeciwległą wchody i inne części gmachu, bronili się odważnie, lubo wkrótce odparci zostali. We dwie godziny po tém zwycięciu, wywieziono 4 wozy zabitych z *Luwru*; prócz tego wiele trupów zostawiono na trawnikach, które tamże wczoraj pogrzebano. Około 6o rannych wynieśli towarzysze z pałacu do *Hotel-Dieu*; lud z troskliwością bez wyjątku o rannych miał staranie.

Pod ten czas budzeni odgłosem prawie wszystkich dzwonów, uzbrojeni mieszkańcy części miasta *St. Jacques*, *St. Germain*, *Odeon* i *Gros Gailou*, w liczbie pięciu do sześciu tysięcy, zbrali się o godzinie 10 w winnej stronie. Ci mieli do czynienia z dwoma pułkami gwardyi, które stały w dziedzińcach *Luwru*, i w ogrodzie *Infantki*; lecz oprócz tych, także z dwoma mocnymi oddziałami ufanów, kirysyerów i grenadyerów pieszych, którzy osadzili karuzel i przez odwodową artylleryą wspierani byli z ogrodu *Thuilleryjskiego*. Napad rozpoczął się w ogrodzie *Infantki*, gdzie gwardye przypierałym dopuściły się zbliżyć, i tu w ten sposób przyszło do boju; że przednie szeregi pospólstwa poległy, lecz następujące za niemi tłumy nacierały, i spędziły rzeszą swoją wojsko z tego ważnego stanowiska; podczas ciągłego ognia potamano kraty żelazne, lecz *Thuillerye* dostały się w moc ludu.

Jednak lud doznał jeszcze mocnego oporu w innych punktach, a mianowicie przy pawilonie *Flory*, zkad od 7mej godziny miotano ogień na *Pont-Royal*, gdzie wielu poległo. Ze zaś z pokoiów *Delfinowej* ciągle strzelano z ręcznej broni, przeto skoro tylko lud opanował pawilon *Flory*, wszystkie zaraz poniszczono sprzęty i różne papiery wylatywały oknem. Dwa razy lud zdobył galeryę i na powrót opuścił, o wpół do drugiej opanował jednak zupełnie i dwie kolorowe chorągwie zostały zatkniete na środkowym pawilonie. Prócz zniszczenia sprzętów nie dopuszczono się innych nadużyć; zabrano także wszelką broń, i znaleziono bardzo bogato ozdobiony pałasz, który należał do Xięcia *Raguzy*. W *Palais Royal*, gdzie nieco Szwajcarów i żołnierzy gwardyi oszańcowowało się w domach, zaszły w dniu 29tym krwawe potyczki, iako też na ulicy *St. Honoré* i w bliskości ulicy *Richelieu*. Wieczorem cofnęła się gwardya za rogatkę do *l'Etoile*; iey linie rozciągaia się aż do *Passy*. W *Arcey-Biskupim* pałacu zgromadzeni Kanonicy i Seminarzyści padli ofiarą, a ich opór był powodem, iż zrabowano i poniszczono pałac. Wszystkie ruchomości zostały spalone albo wrzucone w wodę.

Po skończonej walce dnia 29 deputowani lewej strony obecni w *Paryżu* zbrali się i mianowali Kommissją do czuwania nad bezpieczeństwem własności i osób; składała się ona z *P. Audry de Puyravault*, *Hr. Gerard*, *Jak: Lafitte*, *Hr. Lobau*, *Mauguin*, *Odiér*, *Kazim. Perrier* i *Schonén*; naczelnym dowódcą gwardyi narodo-

wey mianowany Jenerał *Lafayette*; Deputowany *Chardel* tymczasowo Dyrektorem Jeneralnym Poczty; Deputowany *Bavoux* Prefektem policyi Paryzkiej, a Deputowany *de Laborde* Prefektem Departamentu *Sekwany*. Kommissya ta przybrała dnia 30 tytuł Kommissyi Muncypalney; zdaje się, że ona sprawnie naywyższą Władzę, gdyż z publikacyi ogłoszonych w *Monitorze* nie widać inney naczelney. Taż Kommissya zwoływała Deputowanych na ratusz przez rozkaz dzienny. Wezwanie zaś Xięcia *Orleanu* do Namiestnikowstwa, nastąpiło przez Deputowanych, w liczbie 89. Xiążę był pod ówczas w *Neuilly*, przyjął ofiarowaną sobie władzę, wydał stosowną odezwę do mieszkańców Paryża, i udał się do *Palais Royal*.

Dnia 31 Deputowani znowu się zebrali pod prezydencyą *P. Lafitte*. Zdawała im sprawę Kommissya, która była w poselstwie u Xięcia *Orleanu*. Uradzili potem wydać odezwę do ludu, któraby dążyła do uspokojenia umysłów; udali się wszyscy do *Palais Royal*, gdzie przeczytali Xięciu tę odezwę. Xiążę wsiadł na koń i otoczony Deputowanymi, pojechał na Ratnusz, gdzie przyjęty został od Kommissyi Muncypalney, wysłuchał mowy Deputowanego *Viennet*, na którą krótko odpowiedział, zbliżył się potem do okna i wznosił w oczach ludu chorągiew trójkolorową.

Co Parowie przez ten czas robili nie donoszą dzienniki, i w żadnych aktach publicznych nie ma o nich wzmianki.

Monitor pisze, że Król wyjechał dnia 31 o godzinie 4 rana do *Triannon*, zkąd, iak mówią, miał się udać do *Rambouillet*. (To więc doniesienie zdaje się pewniejsze, niż wiadomość z *Amsterdamu* o wyjeździe Monarchy do *Ostendy*.)

ANGLIA.

Londyn dnia 27 lipca.

Wydany wczora nadzwyczajny dodatek do gazety dworskiej obejmuje dwie odezwy, przez które Parlament został rozwiązany, i nowe wybory nakazane; zalecono oraz wybrać 16 Parów Szkockich, mających zasiadać w Izbie Wyższej. Wybory członków Izby Niższej mają się skończyć d. 14 września, a wybory Parów Szkockich mają się odbyć 2 września w *Edyburgu*. (G.W.)

TURCYA.

Powiadają, że Porta trzem poselstwom: hiszpańskiemu, szwedzkiemu i duńskiemu przestała następującą notę:

Nota pod datą 21 schewał (3-15 kwietnia) którą Wysoka Porta, przez urzędową kopią, pod dniem 20 maja 1850 roku, raczyła komunikować poselstwom, o to interessownym.

Do Liman Méémury, Kommissarza Porty.

Gdy Wysoka Porta dozwoliła żeglugi na morzu Czarném statkom kupieckim narodu....., akt urzędowy, na skutek naywyższego rozkazu, był roztrząśniony i napisany, mocą którego statki, któreby z portu tey stolicy cesarskiej wychodziły pod żagle na morze Czarne, powinny, według prawa celnego, opłacać naznaczoną sumę do kassy rządowej.

Gdy ten akt został przyjętym i zatwierdzonym przez Króla..., akta, nawzajem przyjęte, były złożone w archiwach kancelaryi Dywanu Cesarzkiego; ściągające się do nich instrukcyje były przeniesione do biur admiralicji i domow celnych, oraz przez *buiuruldi* było zaleconém, iżby to prawo celne zostało otworzone przez Limana *Méémury*, Kommissarza Porty, na rzecz wyżey wspomnianey kassy admiralicji.

Gdy jednakże Jego Sułtańska Mość, na skutek dobrego porozumienia się, które exystuje między Wysoką Portą a Królem..., zgodziła się na to,

iżby kupieckie rzeczzonego królestwa statki, które chciałyby wypłynąć na morze Czarne, były odtąd wolne od prawa celnego, któremu powinnyby ulegać na mocy uprzedney umowy; i gdy ta naywyższa uchwała, zatwierdzona przez dyplomata cesarski była, podług szlachetnego zwyczaju tego *chat*, podpisana w archiwach kancelaryi dywanu cesarskiego, gdy oraz odnoszące się do niey instrukcyje były oddzielnie przesłane do biur admiralicji i domow celnych: zostało takż WPanu rozkazano czuwać nad tém, iżby odtąd kupieckie statki..., które przybyłyby do tey stolicy cesarskiej, i otrzymały pozwolenie żeglować na morzu Czarném, mogły przechodzić, na mocy firmanów, które im zostaną udzielone, bez wymagania od nich celney opłaty, stosownie do naywyższej woli, wyżey tu wspomnianej. (J.d.S.P.)

— *Powszechna Gazeta niemiecka* ogłosiła list z *Konstantynopola*, pod d. 25 czerwca, następującego brzmienia: „Basza egipski inż półtora roku nie opłacał Porcie należnego haraczu. Przed Defterdarem wymawiał się on złym stanem swojego skarbu i niezmiernymi ofiarami, które dla Sułtana uczynił w czasie wojny z Rosyją. Zdaje się atoli, że Sułtan nie chce słuchać żadnych wymówek, i na mocy swego prawa, domaga się zdanis sprawy z zarządów Egiptem. Wreszcie, *Mehemet-Ali* zgoda nie myśli wypełniać takiej chęci swojego Rozkazodawcy, i już dawniey umiał uchylać się od podobnych żądań. Teraz zamierzono wysłać do *Kairu* pełnomocnika z nieograniczoną władzą, dla utrzymania w Egiptcie panowania Sułtana. Dawnieyszy *Reis-Effendi*, *Pertew-Effendi*, został obrany do tak niebezpiecznego poselstwa, do którego doświadczone już jego mężstwo, niezachwiana wola i znaiomy wszystkim rozsądek dają mu wyłączne prawo. Ale z *Mehemet-Ali* żartować nie można: bo, iak z iedney strony roztropnie postępuje sobie w wielkich i ważnych rzeczach; tak z drugiey łączno się unosi gniewem nieumiarkowanym; gdy się postrzega być obrażonym. Mocne uzbrojenia, już od kilku miesięcy czynione w Egiptcie, i podług biegających wieści, przedsiębrane iakoby przeciw krajom *Barbaryjskim*, zapewne są czynione w innym celu, i raczej mogą do tego posłużyć, iżby, w razie ogłoszenia niepodległości Egiptu, stały się dla Wice-Króla pewną obroną przeciw zemsty Sułtana. Chociaż głoszą publicznie, iż *Pertew-Effendi* iedzie do Egiptu w swoim interesie familiynym; agenci *Mehemeta-Baszy* lepiej atoli wiedzą o istotnym tego poselstwa celu, gdyż natychmiast posłali o tém wiadomość do *Alexandryi*. Niedostatek dochodów Sułtan zamyśla nagrodzić powiększeniem ogólném podatków; mówią, iż według planu, podanego przez iednego officera sardyńskiego, zaprowadzony będzie w całym państwie podatek od ziemi i dusz. Śródek ten będzie się rozciągał do wszystkich klas i stanów, nawet do duchownych, urzędników cywilnych i wojska regularnego. Duchowieństwo będzie opłacało formalny podatek, a ostatnim będą czynione potrącania z pensyi. Dla tego, zjawiło się kilkunastu dawnego systematu obrońców, z których uporeczywsi zostali wtrąceni do więzienia. Zamieszania w Albanii ieszcze nie ustały. Syn W. Wezyra *Emin-Basza* został w *Janinie* otoczony przez powstańców, i trzeba się obawiać, ażeby czasem nie wpadł w ich ręce, jeżeli oyciec nie przybędzie mu wkrótce na pomoc. Basza Saloniki został usunięty od obowiązku, za to, iż nie tylko nie rozbroił powstańców, którzy wkroczyli do prowincyi Saloniki, lecz owszem zasiliał ich pieniędzmi i amunicyą. Również zamieszania w *Azyi mnieyszej* ieszcze trwają i kilku tysiącom wojska dano rozkaz udać się do tey krajiny. (G.S.P.)

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.

DODATEK

Wilno dnia 6 Sierpnia v. s. 1830 roku.

A r e n d a.

1 Kamienica w mieście Wilnie przy ulicy Łotoczek N. 101 oznaczona, w której dotąd Instytut medyczny lokował się jest do zaarendowania od dnia 1 septembra 1830 roku; koby chciał ją zaarendować, niech się zgłosi do właścicieli mieszkających w Klinikach uniwersyteckich.

Wolno drukować, Policmeyster Chrzastowski

Sądy Exdywizorskie.

1 Roku 1830 inni 17 dnia Sąd Taxatorsko-Exdywizorski funduszu W. Antoniego Chomińskiego b. Kapitana W. P. za remissą ziemstwa Szawelskiego w roku 1817 inni 16 we wsi Toczach tegoż W. Chomińskiego w Ptoie Szawelskim położony rozpoczął w dniu dzisiejszym, kontynuacją tejże sprawy Exdywizorskiej do dnia 13 oktobra idącego roku od-

łożył, i Sady swe do miasta Powiatowego Szawel przeniósł, o czém zaś aby strony interessowane wiedziały, i przed wzięciem do namowy oczywistej sprawy, stosunki swe wszelkie do funduszu pomienionego W. Chomińskiego ściągające się temu Sądowi przedstawiły, gdyż w przeciwnym razie, nieoddane pod rozbiór amisy ulegną, przez ninieyszą trzykrotną awizacyą zawiadamia.

Prezydujący Exdywizor Sędzia Ziem. Szawelski Jan Narbntt.

Jan Stankiewicz b. Pisarz Ziem. Pttu Szawels. i Exdywizor.

Józef Buszyński były Sędzia Grodzki, i Chorąży Pttu Szawels. Exdywizor.

Wincenty Stankiewicz Regent Sądu Exdywizor.

*Ogłoszenia po raz 1gi i 3ci.**P r e n u m e r a t a.*

nb. kop. sr. 60 w Wilnie, kop. sr. 70 na prowincyi.

2 Na romans pod tytułem: Przygody moiego gospodarza i iego rodziny; czyli powieść z dyliżansu, w dwóch częściach zawarty napisany przez L. A.

Nieść wsparcie ludzkości cierpiącej jest nayszlachetniejszym czynem i najsłodsza powinnością człowieka. Los, który iednych ustawicznie nęka, drugim stale sprzyja, innych znowu w drażliwym utrzymuje stanie, już głaszcząc, już prześladując, policzył niedawno do ofiar swego igrzyska Jankowskiego obywatela miasta Wilna, który był właścicielem domku na Popowszczyźnie. Niedosć iż mu porwał pierwszą żonę i pozbawił go wzroku, trzebaż jeszcze było? by w nocy ze czternastego na piętnasty miała roku bieżącego, cały dom ze wszelkimi ruchomościami od nielitościwego gromu spłonął, by z kilkorga dzieci, dwoie starszych stało się pastwą płomieni, a druga żona, gdy w tak straszliwym położeniu z pogardą swego życia usiłowała ocalić drobne swe dziatki, zostawszy od ognia uszkodzoną, padła ofiarą śmierci, a razem miłości macierzyńskiej. Kogoż tak okropny stan bliźniego do litości nie wzbudzi? Któż będzie tak nieczułym, aby odmówił mu wsparcia? Z moiej strony chciałem coś uczynić na podźwignienie tej familii; lecz nieznalazłszy nic miłszego nad moję pracę, z tej dochod poświęcam Jankowskiemu i drobnym iego dziatkom, i ta jest przedmiotem ninieyszej prenumeraty.

Łączmy, szanowni czytelnicy, niepokonane

usiłowania z pracą i ofiarami, a poświęcając się godnie do wsparcia cierpiącej ludzkości, niezrażeni żalnemi trudnościami, przekonamy zawistnych, że ludzkość i dobroczynienie, są u nas powszechnemi i narodowemi cnotami. Imiona wasze, najłaskawszy dobroczyńcy, umieszczone będą na czele dzieła, i zapisane niezartem ślady na wieczne czasy w sercach przez was uszczęśliwionych.

Prenumerata przyjmuje się w Redakcyi Kuryera Litewskiego, u Wielmożnego Stanisława J. Borodzieza byłego profesora w Królestwie Polskim, utrzymującego bibliotekę abonamentalną w domu JW. Podbipięty, przy ulicy Sawicz, tudzież u JWW. i WW. osób po różnych mieyscach, które wzruszone niedolą Jankowskiego, najłaskawszem poświęceniem raczyły się przyłożyć do zbioru ninieyszej prenumeraty.

Dozwala się drukować. Wilno 1830 d. 4 czerwca. Cenz. L. Borowski.

3 Zeszłego mca 15 lipca iadący od ostatniej stacyi Jedliny do Wilna, zgubił futeralik safianowy z 2ma miniaturami oprawnemi w złoto. Koby takowe miniatury znalazł raczy zgłosić się do apteki uniwersyteckiej w Wilnie, do mieszkającego tam P. Jankiewicza, za co odbierze należyłą nagrodę. Datt 1830 roku mca augusta 1 dnia.

Wolno drukować, Policmeyster Chrzastowski.

Obserwacje meteorologi- czne.	Czas Obserwacji.		Wysokość Barom.		Wys. Ther. Réau.		W i a t r y.		Stan w powiat	
	d. 4 godz. 2½ wiecz.		27 cal. 8,6	lin.	+ 25	stopni.	Południowy.		Pogoda.	
	d. 5 — — —		27 — 7,8	—	+ 25	— —	Południowy.		Pogoda.	
	d. 6 godz. 5 zrana		27 — 8,3	—	+ 16	— —	Południowy.		Pogoda.	

Wiadomość o produktach żywności na targach
przedawanych, i o taxie, po jakiej należy przeda-
wać w Wilnie niżej wyrażoną żywność, w Radzie
Miasta Wilna sporządzona.

Taxa wedle takiej należy prze-
dawać w rozdrobną żywność
w Wilnie od d. 5 mscia augusta
1830 roku po dzień 10 tegoż mca.

Waga
Funt.
Łoty
Miar.
Garniec.
Kopiey.
nasre.
bro.
Kubie.

Wyjaśnienie za jaką cenę w Wil-
nie na targach w przeszłym tygo-
dniu sprzedawały się wszelkie pro-
dukta i wiktuały hurtem.

w Nie-
działę
rek.
Pia-
tek.

Srebr.

kup.
kubie.
kop.
kubie.
kop.
kubie.
kop.

Beczka rossyjska maitąca w sobie garcy
rossyjskich 144.

Żyta ozimego
Pszenicy
Jęczmienia
Owsa
Gryki
Grochu
Bobu
Siemienia
Krup

Pud Rossyjski maitący funtow
Ross. 40.

Łoju wolowego i baraniego
Miodu praśnego tłuczonego z woskiem
Wosku topionego niebielonego
Swiec
Włókna towarne
Siana
Słomy
Faska 6 garcowa masła dobrego
Soli kuchennej beczka garcy ross. 48
Beczka gar. ross. 40 w sobie zawierająca
Piwa pospolitego
Ptastwa domowego po parze
Ptastwa dzikiego po parze

Chleba pod cyfrą i Nrem piekarza.

Razowego { zwykłego
Żytniego
Pszenego pytlowego
Mąki pszennej pytlowej
Mięsa świeżego wolowego z dokładką do
funtów iednego miększu, iedney ćwierci
funtu rury nayprzedniejszego
Ozoru wolowy świeży ieden naywiększy
Głowa, nogi, płuca, flaki
Mięsa świ-
niego wędzonego
Podbrzusza, schaby i szynki
świeżego
Głowizna i nogi ogółem
Wątroby, serce i kiszki ogółem
Masła świeżego
Soli kuchennej
Swiec
Krup
Piwa pospolitego
Wódki Kraiowej żytniej czystej pro-
by
Ryby
Ryby nie-
żywe
Zowiące się molawka

K. Wener R. M. W.